

NA DRODZE DO NIEBA

SPOTKANIE 4. Droga bez przejazdu

Osoby: mama, Bartek, policjant

Scenografię należy ustawić tak, aby mama i Bartek siedzieli w „samochodzie” utworzonym z dwóch krzeseł. Mama trzyma w ręku kierownicę wyciętą z papieru i co jakiś czas wykonuje prawą ręką ruch jak przy zmianie biegów. Policjant stoi z boku i podchodzi do „samochodu” tylko na czas odgrywania swojej roli.

Rekwizyty: kierownica, dwa krzesła, torebka, telefon komórkowy

Bartek i mama jadą samochodem.

BARTEK: Myślisz, że ciocia się pogniewa za to nasze spóźnienie?

MAMA: Mam nadzieję, że nie... Przeprósimy ją i uściskamy.

BARTEK: Wytłumaczę jej, że nie miałem żadnej wyprasowanej koszuli. I może jeszcze powiem, że żelazko się zepsuło i musiałem iść pożyczyć od sąsiada?

MAMA: Tylko bez takich pomysłów! Kłamstwo nie podoba się Bogu, to grzech.

BARTEK: Mamo, a czy spóźnienie to też grzech?

MAMA: To dobre pytanie! Ciekawe, co myślą o tym nasi widzowie? **(zwraca się do dzieci)** Ci z was, którzy uważają, że spóźnienie to grzech, niech podniosą wysoko rękę. **(dzieci się głoszą, mama prosi dwoje z nich o uzasadnienie)** Ciężko mi odpowiedzieć krótko na to pytanie. W Biblii nie znajdziemy wersetu, który mówi, że spóźnienie to grzech.

BARTEK: Fajnie, powiem to cioci!

MAMA: Ale... znajdziemy za to werset, w którym Jezus mówi, że nasze słowo „tak” ma oznaczać „tak”, a „nie” znaczyć...

BARTEK: „Nie”!

MAMA: Właśnie! Więc domyślam się, że Bóg oczekuje od nas, że jak mówimy „będę o 17.15”, to znaczy, że będziemy właśnie o 17.15.

BARTEK: To ma sens, mamo. Patrz, jaka piękna kopara!

MAMA: **(drapiąc się po głowie)** Piękna, Bartusiu, ale dlaczego ona stoi na samym środku jezdni?

BARTEK: Może coś budują?

MAMA: Z pewnością. Tylko że to oznacza, że nie możemy jechać dalej...

POLICJANT: **(podchodzi do mamy)** Dzień dobry, wjechała pani w ślepą uliczkę – trwają prace drogowe, musi pani zawrócić.

MAMA: Rozumiem. Czy istnieje może jakiś zgrabny objazd na ulicę Gołębią?

POLICJANT: Przykro mi, ale musi pani wrócić do ronda w centrum, to jakieś 10 minut jazdy, tam może pani skręcić w prawo i dojechać do ulicy Gołębiej od osiedla Skalnego.

MAMA: To bardzo daleko. Naprawdę szkoda, że nie postawili państwo żadnego znaku informacyjnego na wjeździe do tej ulicy.

POLICJANT: Niestety, przykro mi, ale muszę wracać do pracy. Szerokiej drogi!

BARTEK: Jaka szkoda, jesteśmy coraz bardziej spóźnieni.

MAMA: Trudno, musimy zawrócić. Zadzwońbyś powiedzieć cioci, że przyjedziemy dopiero za jakieś 20 minut?
BARTEK: Jasne, powiem jej też, żeby odłożyła dla nas kawałek tortu!
MAMA: Telefon jest w mojej torebce, dzięki synku!

Bartek wyciąga telefon z torebki i przykłada do ucha.